

Nr. akt V.KpS 524/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 17 września 1947 r. w Chorzowie

Sędzią Sąd Grodzki w Chorzowie z siedzibą w Chorzowie

w Sąd Grodzki w Chorzowie, Oddział V.

w osobie Sędziego J. Goettlicha

z udziałem Protokółanta B. Wartakówny

w obecności stron ./.

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oświadczył, że zeznaje, co następuje:

Imię i nazwisko Józef Janus

Wiek 46 lat

Imiona rodziców Jacenty i Jadwiga z domu Wywiak

Miejsce zamieszkania Chorzów, [REDACTED]

Zajęcie urzędnik

Wyznanie rzym-kat

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

W przedstawionej mi sprawie znam Maksymiliana Grabnera — Wiedenczyka, który pełnił w obozie w Oświęcimiu funkcję szefa oddziału politycznego w randze S.S. Unterscharführera i kryminal sekretarza do listopada 1943r., a gdzieś od początku obozu roku 1941, a poznałem go w czasie jego przesłuchania w roku 1941r. Był on najsurowszym katem Oświęcimia — sam wydawał wyroki śmierci i był obecny przy egzekucjach. Ma on na sumieniu około 2 milionów ludzi. Znam konkretny wypadek, że Dubiela Stanisława zam. w obecnym w Dzierżanowie woj. Wrocław [REDACTED] na którego był wydany wyrok śmierci i miał być stracony w obozie, a którego chronił komendant obozu, temu właśnie sprzeciwiał się

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Grabner i nastawał na wykonanie wyroku tak, że sprawa oparła się o Himlera i dzięki temu tylko, uniknął on śmierci. Jak słyszałem, ~~zanim trafił do obozu~~ od kolegów będących wraz ze mną w obozie, także Grabner wydawał polecenia katowania więźniów w różnych metodach znęcania się, jak również i on osobiście katował więźniów. Z jego osobistego polecenia był stracony nie jeden więzień i ginął niewinnie, bądź to przez powieszenie, rozstrzelanie, względnie dobijanie. Egzekucje przez powieszenie odbywały się na placu apelowym przed kuchnią, natomiast rozstrzeliwania odbywały się na 11-tym bloku, przy których był zawsze obecnym. Dzisiaj już nie przypominam sobie nazwisk poległych i pokrzywdzonych - wielu współtowarzyszy niedoli.

2/ Znam również Hansa Aumeiera, który był wówczas kierownikiem obozu w Osiwężimiu. Był on bardzo podobnym człowiekiem jak jego poprzednik z tą tylko różnicą, że on sam nie wydawał wyroków śmierci, lecz przy egzekucjach był obecny. Sam jako kierownik obozu karał dyscyplinarnie więźniów z wyszukiwanymi męczarniami jak słupek chłosta, bicie po twarzy i kopanie.

Innych z okazanych mi zdjęć znam może z widzenia, ale osobiście o nich nie zeznać nie mogę. Również nie znam Lissnera Johanna.

P.P.P.

Sędzia grodzki

Protokółant.

Pankowski